

# DZIĘKI MILLENIALSOM TATUAŻ JUŻ NIE JEST TEMATEM TABU W PRACY

Jeszcze kilka lat temu tatuaże były tematem tabu w polskich firmach. Dziś już nikogo nie zaskakują

Katarzyna Sklepik  
k.sklepik@glos.com

**J**eszcze kilka lat temu tatuaże były tematem tabu w polskich biurach i przedsiębiorstwach, trzeba było je ukrywać przed pracodawcami i klientami. Dziś wytatuowany „rękaw” u sprzedawcy, chirurga czy agenta nieruchomości nikogo już nie zaskakuje.

Ekspertki rynku pracy zauważyły przyrost pracowników z tatuażami już na początku lat 90. Jednak prawdziwy boom na tatuaże rozpoczął się kilka lat temu. - Kluczowa była zmiana pokoleniowa na polskim rynku pracy - zauważa Dariusz Michalski, prezes agencji HR Global Group. I tłumaczy: - Zmiana mentalności na tym polu, czyli coraz większa akceptacja osób z tatuażami, coraz mniejsze poczucie, że trzeba je chować pod ubraniami, to zasługa przede wszystkim tzw. millenialsów. To ich wejście na rynek pracy zmieniło postrzeganie wytatuowanych osób.

## „Najmłodszy” dorośli mają tatuaże

Millenialsi to osoby urodzone po 1980 roku, które w pracy charakteryzują się ogromnym zaangażowaniem, ale również dużo wymagają od swoich pracodawców. Przede wszystkim są to jednak osoby bardzo otwarte i tolerancyjne, co przełożyło się właśnie na postrzeganie tatuaży.

Zeszlóroczne badania przeprowadzone przez CBOS potwierdzają, że największy odsetek wytatuowanych Polaków jest w wieku 25-34 lat (16 procent), nieco mniej w wieku 35-44 lata (12 procent). Co ciekawe, „najmłodszy dorośli” (18-24 lata), a więc osoby, które dopiero wkraczają, bądź też będą



Niedawno adwokaci czy lekarze tatuowali tylko te partie ciała, które można było schować pod ubraniami

wkraczały na rynek pracy, także są w tym zakresie „aktywni”. Niemal co dziesiąty z nich już teraz decyduje się na tatuaż (9 procent).

- Dzisiejsi dwudziestoparolatki - wie z tak zwanej generacji Z mają zupełnie inne podejście do życia, pracy, jak pokolenia sprzed ery millenialsów. Gdyby zbadać poprzednie pokolenia, ilu z Polaków w takim wieku posiadało już tatuaż, pewnie zakreśliłobyśmy się w granicach procenta. Dzisiaj, kiedy spotykamy się z przedstawicielami generacji Z na rozmowach kwalifikacyjnych, widok odkrytych tatuaży nikogo już nie zaskakuje ani nie gorszy - zdradza specjalista HR.

## Starsze pokolenia idą w ślad millenialsów

Co ciekawe, codzienne obcowanie z wytatuowanymi millenialsami nie tyle przestało przeszkadzać starszym pokoleniom, co zmieniło zupełnie ich postrzeganie.

- Faktem jest, że studia tatuażu najczęściej odwiedzają osoby urodzone po 1980 roku, a od pewnego czasu - także osoby urodzone po 1990 roku. Dzisiaj osoby pełnoletnie szybko decydują się na „dziaranie” ze względu na akceptację, a wręcz modę na wyrażanie siebie poprzez tatuaże. Zauważyliśmy jednocześnie, że millenialsi niejako „ciągną” za sobą

starsze pokolenia. Studia coraz chętniej i coraz częściej odwiedzają także osoby urodzone w latach 70. - mówi Katarzyna Oskarbska-Wrona z Mojry Tattoo Studio.

Specjaliści rynku pracy także zauważyli ten trend: - Dzięki millenialsom postrzeganie tatuaży diametralnie się zmieniło. Dziś nawet starsze pokolenia przestały kojarzyć „dziary” wyłącznie z kryminalistami. Obecnie starsi pracownicy nie tylko częściej się tatuują, ale - podobnie jak millenialsi - tatuują się w miejscach widocznych dla wszystkich, na przykład na przedramionach, rękach - mówi Dariusz Michalski.

Zmianę podejście do tatuowania o 180 stopni widać jeszcze na jednym polu. Kilkanaście lat temu trudno było spotkać w pracy kobietę z widocznym tatuażem, dziś to właśnie one częściej deklarują chęć zrobienia sobie tatuażu (16 procent, mężczyźni - 12 procent).

## Przedszkolanka musi się jeszcze „ukrywać”, lekarz już nie

Specjaliści rynku pracy uważają, że obecnie tatuaże postrzegane są jak biżuteria czy też inne, dodatkowe elementy stylizacji. Nie wzbudza już emocji emanowanie nimi także podczas rozmów kwalifikacyjnych, choć nadal są zawody, które wymagają albo delikatnych ozdób tego typu, albo ich ukrywania.

- Inaczej postrzegany będzie pracownik z wydzieranym „rękawem”, a inaczej z wytatuowaną szyją i głową, choć podejrzewam, że i w tym przypadku niebawem do tego po prostu przywykniemy. Są jednak takie zawody, które wciąż wzbudzają negatywne emocje, można do tego grona zaliczyć np. przedszkolankę czy nauczycielkę - zauważa Dariusz Michalski.

Także jednak na polu akceptacji zawodowej można dostrzec pewnie zmiany.

- Jeszcze kilka lat temu np. adwokaci czy lekarze tatuowali tylko te partie ciała, które można bez problemu schować pod ubraniami. Teraz coraz częściej decydują się na tatuaże np. na przedramionach. Być może to zwiaśtun tego, że już za kilka lat zaden zawód nie będzie wzbudzał negatywnych emocji w kontekście tatuaży. „Dziary” ani nie pracują za nas, ani nie obrazują naszych kwalifikacji i umiejętności zawodowych - puentuje Katarzyna Oskarbska-Wrona.

FOT. 123RF